

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zł. 48 kr., na pocztamtach lwowskim 5 zł. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zł. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płać się od wiersza w pół koturnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płać się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca są. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy

Sobota

N<sup>o</sup> 47.

20. kwietnia 1844.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości zagraniczne:** Hiszpanija: Pobyt Królowej Krystyny w Madrycie. — Nowa żandarmeryja i nowa organizacyja piechoty. — Zatargi z państwem marokańskim. — Kartagena.

**Anglija:** Bloomfield mianowany ambasadorem do Petersburga.

**Francyja:** Bliższe szczegóły o zamachu na życie księżnej Orleańskiej. — Książę Montpensier w rozprawie z Arabami rawnony.

**Szwecyja i Norwegija:** Ułatwienie komunikacyi pocztowej między Sztokholmem i Berlinem, jakoteż między Kopenhagą i Szczecinem.

**Grecyja:** Odezwa ministrów do narodu w dzień ogłoszenia konstytucyi.

**Nowiny.**

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Jarosławia. — Z Londynu.

**Dodatek nadzwyczajny.**

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Hiszpanija.

Jaką przybierają postać lub jakie przygotowują się polityczne stosunki po powrocie Królowej-matki, krążą dotychczas w Madrycie tylko niepewne pogłoski. Mówią o nieporozumieniu zaszłym między Gonzalem Bravo i Ramonem Narvaezem. Bravo, dawniej jawny przeciwnik Krystyny, miał się podczas pobytu w Aranjuez tak mocno jej pochlebić, że mu Narvaez zawiści jego wpływu. Przeto bardzo być może, iż Bravo i Carrasco pozostaną przy sterze rządu, choćby Narvaez miał nawet inne plany. Gonzales Bravo zwrócił Królowej-matki uwagę na to, że wszelkie usiłowanie przywrócenia znowu samodzielnej władzy z największym niebezpieczeństwem jest połączone.

I z tego powodu — mówią — nie przedsięwzięła Królowa Krystyna żadnych dalszych środków do rozkazania, aby się zajęto reformą zawieszoną na teraz konstytucyi. Królowa Krystyna zajmuje się bardzo gorliwie przygotowaniem do amnestyi; zapewniają, że dotyczące ogłoszenie wydane będzie w rocznicę jej urodzin (27. kwietnia). W tymże samym czasie nastąpią także promocyje i rozdawanie tytułów; Carrasco ma zostać margrabią. Jenerał Roncali pisze z Kartageny, że najznakomitsi naczelnicy powstania umknęli.

Terazniejszy rząd przyprowadza teraz do skutku zamierzone przed dwoma miesiącami zaprowadzenie żandarmeryi pod nazwą *Guardias Civiles*. Korpus ten składać się będzie z dwudziestu szwadronów i 403 kompanij, które na różne wojskowo dystrykta podzielonemi być mają. Wstęp do tego korpusu dozwolony jest tylko wysłużonym żołnierzom i oficerom armii.

Hiszpańska piechota liniowa była dotychczas podzielona na 31 pułków, z których każdy z trzech batalijonów był złożony. Minister wojny utrzymuje teraz, iż się przekonał, że z tej organizacyi, podług której trzy batalijony zostają pod jednym szefem, to jest pod pułkownikiem, wynika dla służby wielka szkoda. Królewskim dekretem nakazano przeto, że podział na pułki ustaje, i cała piechota składać się ma z dziewięćdziesiąt czterech oddzielnych batalijonów, którym osobne nazwy nadane będą. Z tych, a to zwykle z trzech, uformowane będą w każdym wojskowym dystrykcie półbrygady pod rozkazami pułkowników, połączone z batalijonami milicyi prowincyjonalnej, jako wojska odwodowego. Ci pułkownicy i dodani im podpułkownicy zostawac będą bezpośrednio pod rozkazami jeneralnego kapitana dystryktu i nie będą całkiem zależec od jeneralnego inspektora, z którym tylko szefowie batalijonu w stosunkach zostawac mają.

Z Paryża dnia 6. kwietnia. Pomimo wielkiego hałasu, który dzienniki hiszpańskie



narobiły o domniemaną hiszpańską wyprawę przeciw Cesarzowi Marokańskiemu, nie uczyniono dotychczas na Śródziemnym morzu żadnych przygotowań, z którychby o prędkim wykonaniu tego madryckiego gabinetowi podsunętego planu wnosić można było. Zaczęwszy od Kadyxu aż do Barcelony nie słychać bynajmniej o uzbrajaniu okrętów, o ściąganiu wojska, ani też o gromadzeniu amunicji wojennej. Również nie słychać nic o dyplomatycznych krokach dla załatwienia zachodzących trudności w spokojnej drodze. Zresztą nie można wątpić, że wojna przeciw Cesarstwu marokańskiemu w całej Hiszpanii byłaby bardzo pożądaną, i że rząd, gdyby tylko posiadał środki do wspierania skutecznie tego przedsięwzięcia, znalazłby w niem bardzo dobroczynny upust dla wielu niespokojnych dążeń i niejednej niebezpiecznej namiętności.

Podług ostatnich wiadomości z Kartageny, jeszcze dotychczas nie zdołał generał Roncali ani jednego z naczelników tamtejszego powstania uwięzić. Wszyscy członkowie byłej junty kartageńskiej tudzież inni najbardziej skompromitowani uczestnicy powstania bądź uknęli na angielskich lub francuzkich okrętach, bądź skryli się w mieście, a to ponajwiększej części, jak się zdaje, w pomieszkaniach tamtejszych konsulów Francji i Anglii. Z tém wszystkiém przypuścić należy, że generał Roncali nie użył wszelkich sprężystych środków, jakie były w jego mocy, do schwytania tych winowajców, i że raczej sam się tém cieszy, że może donieść rządowi, iż w ręce jego dostały się tylko osoby całkiem podrzędnego znaczenia, a przeto niewarto ich kazać rozstrzelać.

### **Wielka Brytania i Irlandyja.**

Z Londynu dnia 6. kwietnia. Urzędowa *Gacette* ogłosiła dziś mianowanie szanownego John Artura Douglas Bloo mfield, dotychczasowego pierwszego sekretarza ambasady przy dworze petersburskim, nadzwyczajnym Jój Król. Mości ambasadorem i pełnomocnym ministrem przy Cesarzu Wszech Rosyji, równie jak i mianowanie dotychczasowego sekretarza przy ambasadzie w Florencji, Andrew Buchana n Esq., sekretarzem Jój Król. Mości poselstwa przy rosyjskim dworze. Dotychczasowy ambasador, lord Stuart de Rothsay jest tu spodziewany z końcem przyszłego miesiąca, i uchylił się do spokojnego prywatnego stanu. Pomieniony lord ma już 65 lat i odbywał przez 48 lat dyplomatyczny zawód.

Zawarty z Chinami traktat dodatkowy został teraz wraz z taryfą i innemi przynależnemi dokumentami drukiem ogłoszony. Z takowego okazuje się między innymi, iż żadnemu Anglikowi udać się w głąb Chin nie dozwolono. Artykułem 9tym zastrzeżono wzajemne wydawanie zbrodniarzy i zbiegów; a artykułem zaś 10tym, aby w każdym z pięciu portów stał angielski krążący okręt, któryby porządku okrętów kupieckich przestrzegał i powagę angielskiego konzula utrzymywał. Podług artykułu 12go obowiązany jest konzul donosić natychmiast chińskim władzom o każdym przemytnictwie, o którym jaką wiadomość poweźmie. Żadnemu chińskiemu okrętowi nie powinno być pozwolono bez paszportu z jednego z pięciu portów prowadzić handel do Hongkong.

### **Francyja.**

Z Paryża dnia 6go kwietnia. Z wielu pogłosek, które krążą o domniemanym zamachu na życie owdowiałej księżnej Orleañskiej, tak pisze korespondent *Powszechnéj pruskiej Gazety*: dowiedziałem się od pewnej osoby, zostającej w blizkich stosunkach z dworem, jako rzecz niezawodną, co następuje: Od czasu jak przy ulicy *Chauchat* niedaleko teatru wielkiej opery obok pomieszkania burmistrza pierwszego okręgu poświęcono nową kaplicę protestancką, uczęszcza do niej zwykle księżna Orleañska na nabożeństwo. Wczoraj, w Wielki piątek, gdy się znajdowała w pomienionej kaplicy, spostrzegła nagle na będącej na przeciw niej trybunie człowieka, mającego lat trzydzieści do trzydziestu pięciu, który w groźnej postawie zdawał się chcieć do niej przemówić. Jeszcze nim księżna to postrzegła, towarzysząca jej dama dworska kazała już zawiadomić o tém kilku sierżantów miejskich, którzy podczas nabożeństwa we wszystkich kościołach straż odbywają. Agent policyi, dowodzący sierżantami miejskimi udał się niezwłocznie na trybunę dla schwytania burzyciela pokoju, który mówił z wzmagającą się żywością, i trzymał w ręku mały sztylet, którym na księżnę Orleañką wskazywał. Spostrzegli, że się do niego zbliża agent policyi z miejskimi sierżantami, wpadł w zapalczywość i skaléczył z nich pierwszego, gdy mu tenże sztylet z ręki wydzierał. Wiele osób wyszło z kościoła. Nie minęło chwil kilka, a już na ulicę *Chauchat* zbiegło się mnóstwo ciekawych; burzyciela pokoju zaprowadzono tymczasem do przyległej strażni, a w krótkim czasie przybył komisarz policyi téjże części miasta, który go do prefektury policyi odprowadzić kazał. Pan Ga



bryjel Delessert posłał niezwłocznie dwóch lekarzy dla rozpoznania umysłowego stanu tego człowieka. Wyrok ich opiewał jak najdokładniej, że tenże działał tylko w gorączce paroxyzmu, gdyż widocznie cierpi na pomieszanie zmysłów. To spowodowało prefekta policyi posłać go natychmiast do instytutu obłąkanych w Charenton. Z późniejszych wiadomości, które policyja o nim zasięgała, okazało się, że on jest rodem Niemiec, który od dawna żyje w Paryżu. Z niewiadomych powodów zapadł przed kilka laty w głęboki smutek, i ztąd nastąpiło później istotne obłąkanie umyłu. Stawszy się przeto niezdatnym do pracy, utrzymywał się z milosiernych datków swoich spółziomków. Mówią, że niedawno udawał się do księżnej Orleańskiej z prośbą, by uzyskać potrzebne środki dla powrócenia do Niemiec. Bądź więc, że sekretarz księżnej tę prośbę na bok usunął, bądź, że księżna pomimo swęj woli ujrzała się zmuszoną nie przychylić się do żądania tego człowieka, dość na tem, że on powziął przeto wielką nienawiść ku księżnie, i uniesiony gniewem udał się wczoraj do kaplicy *Chauchat*, gdzie się spodziewał zastać księżną Orleańską.

Dziennik *Message* ogłosił list adjutanta księcia *Montpensier*, podpułkownika *Thierry*, z obozu pod *Batna* z dnia 22. marca, do Królowej Jęj Mości.

Oto jest wyjątek z tegoż listu: »Przecie raz znalazł książe jako godny spółzawodnik swych braci piękną sposobność okazania swojego mężstwa. Otrzymaawszy rozkaz wspierać oddziałem artyleryi i karabinami większego kalibru natarcie na włość *Meszunesz*, musiał książe zaraz z początku przeciągać tuż po przed ogień Arabów; jednakże artylerya jego zajęła wnet bardzo pomyslnie stanowisko, a tak poświęcenie artylerzysty z krwi królewskiej rozpoczęło się w obec całej armii żywą kanonadą, która wielce przyczyniła się do uwieńczenia pomyslnym skutkiem pierwszej części utarczki. Książe kazał na tém stanowisku dać 32 razy ognia z haubic, a karabinijery jego położyli trupem wielu Arabów. Cieszyłem się mocno tym pierwszym popisem, i uważałem go za dostateczny. Atoli szczęście zachowało jeszcze coś lepszego dla obudwóch ksiąząt.»

»Na drugim punkcie nie tak pomyslnie były natarcia. Kolumna piechoty znalazła wielkie trudności w przeprawianiu się przez niektóre miejsca tak dalece, że się chwiać zaczęła, a zuchwałosc Arabów wzmogła się była nie do uwierzenia. Książe *Aumale* uznał za rzecz potrzebną stanąć na czele grenadyjerów, i ko-

niec temu położyć. Książe *Montpensier* postrzegł, że na stanowisku jego mniejsze było niebezpieczeństwo, niż to, na które jego brat miał się narażić. Z własnego popędu, którego zasługa całkiem jego osobie przynależy, zdał komendę artyleryi zostającym pod jego rozkazami porucznikom, i wśród gradu kul pospieszył w ślady księcia *Aumale*. Popęd ten byłby w krótcie drogo przepłacił. Był on z liczby tych niewielu, którzy za księciem *Aumale* pospieszyli, gdy oto kula karabinowa rozdarła mu na lewém oku górną powiekę. Aczkolwiek ból był dojmujący, a krew płynąca z tęg lekkiej rany okazała się z początku niepokojącą, jednakże Jego Królewiczowska Mość nie ustał w pochodzie, wdart on się jeden z pierwszych wraz z swoim bratem na zajęty przez Arabów obwarowany grzbiet góry, a ci mieli to stanowisko za tak niepodobne do zdobycia, że mieszkańcy, którzy nie byli świadkami tęg utarczki, kazali sobie prawdę tego wypadku aż przysięgą stwierdzić.»

»Męstwo księcia *Aumale* było bohaterkie, a skutek usprawiedliwił jego, aczkolwiek za daleko posunięta śmiałość.»

»Rana księcia *Montpensier* jest tak lekka, iż zaledwie po niej pozostanie szanowne znamię blizny; wzrok nie był przeto ani na chwilę narażony. Stan zdrowia obudwóch ksiąząt podczas wyprawy był najpożądalszym.

Marszałek *Bugeaud*, o którego blizkiem przybyciu do Francyi zapowiadały dziełniki, nie odjedzie tak prędko z Algieryi, jak powszechnie sądzono, gdyż rząd rozkazał mu, aż wtedy opuścić koloniję, gdy już całkiem usunięte będzie niebezpieczeństwo nowego napadu ze strony *Abd-el-Kadera*. Przeciwnie zaś *Emir ten*, którego już tyle razy za pokonanego i wszelkich środków pozbawionego miano, uzbraja się na nowo do rozpoczęcia świętej wojny. Rząd, czekający na tę chwilę, w której potęga *Abd-el-Kadera* zupełnie będzie zniszczona, aby księcia *Aumale* wynieść na Wice-Króla Algieryi, nie myśli jeszcze odwoływać ztamtąd marszałka *Bugeaud*, aczkolwiek tenże uzyskawszy najwyższy cel swych życzeń, to jest buławę marszałkowską, bardzo za spokojnością utęsknia.

## Szwecya.

Gazeta państwa z dnia 29go marca donosi: Wskutek porozumienia się między administracyjami pocztowymi w Szwecyi, Prusach i Danii, jakoteż z towarzystwem, które kieruje komunikacyją statków parowych między Sztokholmem a ujściem rzeki *Trawy*, za-



prowadzona będzie raz na tydzień, zaczawszy od miesiąca maja i dopokąd statki parowe na Bałtyckiem morzu będą mogły być używane, tak dla poczty i podróży, jakoteż dla towarów, pierwsza komunikacyja między Sztokholmem i Berlinem, równie jak i między tą ostatnią stolicą a Kopenhagą przez Szczecin. Pierwsza odległość odbywana będzie w 3 dobach, a między Kopenhagą i Berlinem w dwudziestu sześciu godzinach. Trzy parostatki przybywać będą prawie równocześnie do Ystad i z tamąd w różne miejsca odchodzić. Regularna pocztowa komunikacyja między Ystad a Stralsundem, pozostałaby niezmienną, atoli przez będącą teraz w mowie komunikacyję pocztową, listy i gazety dostawałyby się raz na tydzień podczas miesięcy letnich do Ystadu i Szczecina, z tamąd w siedmiu dniach i trzech godzinach do Paryża, a z Paryża aż tutaj w siedmiu dniach i piętnastu godzinach. Oczekują nato jeszcze sankcyi rządu.

### Grecyja.

Dnia 16. marca, jako w dzień ogłoszenia konstytucyi wyszła w Atenach następująca odczwa: »Uwielbiajcie z całego serca opatrność, błogosławcie imieniowi naszego ojcowskiego monarchy. Oddawajcie sprawiedliwość mądrości i patryjotyzmowi waszych reprezentantów! Wielkie dzieło zgromadzenia narodowego zostało wreszcie spełnione. Król oświadczył dzisiaj na piśmie, iż przyjmuje tak konstytucyję, jak zgromadzenie narodowe ją ułożyło. Obwieszczając Helenom tę szczęśliwą wiadomość, cieszymy się wraz z nimi i składamy szczerę dziękniebiosom. Grecy! Kres waszych cierpień już się zakończył. Oto wieniec waszego narodowego boju, nagroda waszej wytrwałości, umiarkowania i posłuszeństwa dla ustaw. Dziś otwiera się dla was nowy zawód, wymagający nowych cnót politycznych, i wschodzi nowy wiek szczęścia i sławy dla waszych synów. Wszelkie cierpienia i wszelkie powody do skargi ustają teraz. Drodzy rodacy! Okażcie się godnymi naszej narodowej sławy. Złożywszy dzięk Najwyższemu, pamiętajcie, jaki dowód przywiązania dał wam przy tej sposobności książę, którego Opatrność przeznaczyła być tarczą waszego szczęścia, a którego los odtąd nierozzerwanie z losami Grecyi jest połączony. Nie wątpcie już, że życzenia narodu będą wysłuchane od jego wspaniałomyślnego serca. A jeźliby w tych dniach powszechnego ukontentowania obudziło się w waszej pamięci jakie smutne wspomnienie przeszłości, natenczas bądźcie przekonani, iż gdyby Król był znał wasze cierpienia —

gdyby prawda była go dochodziła tak przedtem, jak go teraz dochodzi przez waszych reprezentantów, i jak go odtąd zawsze za pośrednictwem waszych pełnomocników dochodzić będzie, — tedy przeszłość byłaby inną wcale postać przybrała. Konstytucyja i Król — oto wieczny przedmiot waszej miłości i waszego uszanowania! Król i konstytucyja — oto owoc waszych bojów, ofiar i łez! Konstytucyja i Król, oto zakład powierzony waszemu patryjotyzmowi, jako puklerz waszego szczęścia! Niech żyje Król! Niech żyje konstytucyja! Ateny, dnia 16. marca 1844. (Następują podpisy ministrów.)

---

## N O W I N Y.

Na uczczenie pięćdziesiątej pierwszej rocznicy urodzin Jego Cesarskiej Mości, Towarzystwo opiekujące się chrześcijańskimi zakładami ochrony małych dzieci, wyprawi dnia jutrzejszego bal w sali towarzystwa muzycznego. Dochód z tego balu poświęcony będzie na dobro tychże zakładów.

Przy odzywającym się już śpiewie słowików, przy wieczorach wiośnianych naszego nieba, które się nam teraz w odpłat za nasypy śniegowe miłą uśmiecha twarzą, trudno zwabić publiczność w salę zaciszną, która nie wie o wiosnie, rozbudzającej się po-za jej oknami do nowego życia. A przecież na poniedziałkowe ćwiczenia Towarzystwa muzycznego dnia 15. kwietnia zebrała się liczna publiczność, i liczne dawała oznaki zadowolenia, świadczące o tem, że chętnie zamieniła wolno powietrze na to półtora-godzinne więzienie. Zostawiając jakiemu pismu li muzyce poświęconemu chodzić z ważkami na miarę tonów, powtórzymy tylko wypis z nalepki koncertowej. Najprzód wykonano uwerturę pana Bernardi (p. Prochaska). Sam kompozytor dyrygował orkiestrą. Potem słyszeliśmy znaną nam z wielu koncertów jak najchlubniej pannę Kolińską, która z towarzyszeniem na fortepianie przez p. Kesslera, odśpiewała pieśń Procha: *Frage nicht* i ariję Donizettego z *Furioso*. Dawniej już poznaliśmy ją jako utalentowaną dyletantkę na fortepianie, jako godną uczennicę naszego mistrza Kesslera, tego wieczora zniewalała nas jako śpiewaczka do częstych okłasków. Głos nader miły pełen słodczy, zarówno w niskiej jak w wysokiej klawiaturze silny, przyszedłszy z początkowej oscylacji w głosową równo-wagę pewności, ukazał nam w dalszych równie czuciem jak i sztuką



celujących kombinacjach śpiewu wiele pięknych stron godnych dalszego troskliwego pielegnowania. Tu poznaliśmy także nową dyletantkę pannę Roliczek, która z wielką znajomością i biegłością odegrała fantazyję Thalberga na temat z *Lunatycki*. Niejednemu nawet koncercie, którzy się czasami u nas słyszeć dają, mogłaby prym odebrać. Chór wykonał *hymn poranny* z towarzyszeniem na fisharmonice przez naszego wirtuoza Ruckgabera. W końcu wykonano uverturę Webera do opery: *Oberon*. Cały świat czarodziejski z Elfów i Gnomów z Wielanda przeziósł głęboki Weber w krainę tonów.

W naszym dawniejszym doniesieniu o artystycznej podróży ziomka naszego, wiolonczelisty Samuela Kossowskiego (w Gazecie z dnia 18. stycznia) zostawiliśmy go w Poznaniu. Kilka wyprawionych tam koncertów, zjednały mu powszechne uwielbienie. Obsypany pochwałami, udał się za wezwaniem pism publicznych do Berlina. Jak tu się w tój wykwińskiej stolicy estetyki i filozofii niemieckiej powiodło, możemy powziąć z następującego sprawozdania Gazety poznańskiej. Ta wartykuł: *Kossowski i jego krytycy w Berlinie*, pisze o naszym ziomku: Z upragnieniem oczekiwaliśmy doniesienia o przyjęciu Kossowskiego w Berlinie, i tём smutniej nam było słyszeć nie zbyt pomyslnie wieści z razu nas dochodzące. Po pierwszym koncercie jego niektóre dzienniki dosyć pochwalnie przemówiły, lecz Ganz z pierwszy wiolonczelista w Berlinie i Rellstab pierwszy krytyk, nie korzystnie dla niego się odezwali, owszem z nagana dali się słyszeć. Zdanie tych dwóch potężnych znawców, a przynajmniej za takich uchodzących, jakby wyrok areopagu, wyrok śmierci w opinii berlińskiej, rozległo się po mieście i złą nadal wróżbę zapowiadały naszemu artyście. Trzeba było nieugiętego charakteru i mocnego zaufania w siebie, żeby się nie zrazić takiemi przeciwnościami. Wsparty od ziomków urządził Kossowski drugi koncert na dniu 26go marca, na który 400 osób się zebrało. Przed samem rozpoczęciem otworzyły się drzwi sali, gdzie się oczy obecnych zwracając, postregły z zadziwieniem wchodzącego Servais, który świeżo po zebraniu tak świetnych laurów na wiolonczeli, opuścił był Berlin. Znajdował się on właśnie w Magdeburgu, gdy wyczytawszy doniesienie o koncercie Kossowskiego, przybył umyślnie koleją żelazną, aby słyszeć grę jego, dziwić się zapewne śmiałości naszego ziomka, który się odważał z nim iść w zapasy. Wiadomość, że Servais jest ob-

cny, przebiegając z ust do ust po sali, doszła i do Kossowskiego. Powszechne nastąpiło oczekiwanie, jakie wrażenie sprawi gra Kossowskiego na największym dzisiaj mistrzu wiolonczeli. Byłato ważna uroczysta chwila, z jednej strony dla rozpoczynającego swój zawód artysty, z drugiej dla słuchaczy, których serce biło tak rozmaitem tętnem, już to ciekawości, już wreszcie zawiści. Pośród takiego usposobienia słuchaczy ozwały się strony dźwięcznymi tony z *Andante* i *Poloneza* Romberga. Lecz jakież nastąpić musiało zadziwienie, gdy po skończonej grze pierwszy Servais z oznakami zadowolenia wznosił oklaski, które po całej sali z zapalem powtórzone zostały. Nastąpiły własne kompozycje Kossowskiego, wariacje na tema: *Król duchów alpejskich*, *Karnawał wenecki* i *Fantazyja na tema szwajcarskie*. Coraz bardziej wzrastał zapal, coraz żywszemi okrzyki pochwały i radości obsypywano Kossowskiego, który na końcu przywołany na głośnie żądanie *da capo*, odegrał ulubionego swego mazura, czём nawet ozięble lub zgrzybiałe wiekiem dusze porываw zвыkł w zachwycenie. Przybliżają się już ośmieleni słuchacze do Servego, aby z ust jego sąd usłyszeć. Ten mistrz szlachetny, daleki od wszelakich osobistości, uznał w naszym rodaku drugiego mistrza, oświadczył publicznie, iż na tym koncercie dwóch słyszał artystów, Romberga i Kossowskiego. Wielbił jego talent w kompozycji równie jak w wykonaniu, podziwiał także jego organiczno-fizyczne usposobienie i świetną mu rokował przyszłość. Wezwał go nareszcie, aby w przyszłym miesiącu przybył do Drezna, dla dawania z nim wspólnie koncertów i pożegnawszy uprzejmie, odjechał na powrót do Magdeburga. — Ten tryjumf tak zaszczytny dla naszego artysty, rozniósł się prosto z sali po całym mieście, bo już nazajutrz z uniesieniem wspomniano wszędzie o koncercie Kossowskiego. Adjutant królewski generał Kalkreuth, przybył do niego, zapraszając, aby grał na dworze. Jego Król. Mości, a powszechne objawiło się życzenie dalszych koncertów publicznych.

---

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Jarostawia, dnia 17go kwietnia. Interesa tegorocznej spekulacji w handlu zbożowym rozwikływają się pomyslniej niż można było spodziewać się, pomimo, iż z Gdańska docho-



dzą nas doniesienia o cenach tylko bardzo miernych tak w Anglii jak i w Holandyi. Prócz naszych miejscowych nabywców, mamy tu w tym roku także i »Gdańszczanów Naszyńskich«, niemniej i kupców z Warszawy, Tarnowa, Krakowa i t. d., którzy nie tracąc dobrej myśli, nietylko że zboże, które sobie postanowili zakupić, w samej rzeczy zakupili, ale jeszcze i teraz, skoro się co piękniejszego nadarza, nabywają. Towarzystwo obywatelskie wspólnego splawu do Gdańska pod dyrekcją pana Oborskiego w Sieniawie, zapełniwszy pszenicą i żytem spichrz nad Sanem w Sieniawie, (który 30,000 korcy obejmuje i jest własnością księcia Sapiehy), pozapełniało także spichlerze i stodoły w Wiązownicy, Nielipkowicach i innych miejscach nad Sanem położonych, i oczekuje pierwszej sposobności, aby ruszyć z miejsca w 12 kolej: to jest w 90 galarów, nie licząc potrzebnych lichtug. Owo zgoda, kto tylko nie chciał obcym kupcom dowierzać, mógł swoją pszenicę, jaka taka ona była, oddać według upodobania lub potrzeby zarządowi tej nowej obywatelskiej spółki, biorąc nawet z góry połowę wartości pieniężnej zboża z kasy księcia Sapiehy; któryto Pan równie uczynny, jak i w interesach handlu i przemysłu biegły, ma swoją szkatułę zawsze otwartą, tak ku użytkowi powszechnego dobra kraju, jak i ku pomocy pojedynczych osób.

Lody z Sanu zesły spokojnie; już od dni kilku duża woda na tej rzęce przeszkadza i ładowaniu i splawowi galarów, z których budowaniem przez poprzednie słoty tyle się opóźniono, że zaledwie z końcem bieżącego miesiąca będą mogły wszystkie stąd odpłynąć. Nie chybimy, utrzymując, iż w tym roku pójdzie Sanem przeszło 300,000 korcy zboża do Gdańska; przecie mimo tak znacznego wywozu, ceny mają się u nas raczej ku spadaniu, aniżeli ku podnoszeniu. Może to z tą pochodzi, iż w stodołach leży jeszcze wiele niemłóconej krescencyi, a w polu oziminy w ogóle pięknie wyglądają; chyba gdzieś w dolinach pod śniegiem wyprzały, czego prawie nie liczyć.

Paznicy białej na targu nie widać; za korzec patrzej czerwonej płacą od 7 zr. 30 kr.

do 8 zr., żyta od 3 zr. 20 kr. do 3 zr. 30 kr. w. w. Inne gatunki zboża idą bardzo słabo; korzec jęczmienia po 2 zr. 40 kr., owsa 2 zr., hreczki 3 zr. 30 kr., grochu 3 zr. 45 kr. do 4 zr., siemienia lnianego 11 zr. w. w. Korzec koniczu czerwonego 27 zr. mon. konw.

Okowity 31stopniowej płacą garniec po 15 kr. m. k. Handlujący do Wiednia utrzymują, iż po tej cenie będzie można wytrzymać zawsze konkurencję w Wiedniu z producentami innych prowincyj, — i kto wie, czyli ta opinia nie sprawdzi się, gdyż od nas wywóz tego wyrobu jest znaczny, a osobliwie od czasu, gdy ustala kontrola rządowa, boletowanie i t. d.

Z Londynu dnia 2. kwietnia. Spekulacja zbożowa lubo w tym roku w ogóle nieznaczna, adaje się iż wypadnie na niekorzyść przedsiębiorców. Nadzieja (wyrzeczona w Gazecie lwowskiej nr. 43) że cło spadnie, czyli co na jedno wychodzi, że ceny się podniosą, okazuje się płonną. Właściciele pszenicy pod kluczem królewskim będącej (której ilość nie wynosi wprawdzie więcej jak 250,000 kwarterów) muszą tedy zdecydować się, albo opłacić cło 17 szylingów od kwarteru, albowież czekać ze swym zasobem dalszych bardzo niepewnych kolej, gdyż widoki dobrych żniw w Anglii są z dzisiejszego stanu zasiewów ozimych dość obiecujące. Coraz bardziej wychodzi na jaw, że domniemywania przeszłej jesieni robione, były niebezczasne: aby pokazać że Anglija sama swoim potrzebom wystarczyć może, zasiano w późnej jesieni r. 1842 i na wiosnę r. 1843 nadzwyczaj wielkie przestrzenie gruntu pszenicą, jak mówią o czwartą część więcej niż zwykle bywało. I w samej rzeczy: Zbiory wypadły obficie, lecz w skutek przeszłorocznych słót, jakoś ziarna okazała się niedobłą. To to masy pszenicy z ostatnich zbiorów zniżyły ceny, i utrzymywały je od sześciu miesięcy w tak równym stanie, jakiego nikt od dawna nie pamięta; — prawda że konsumenci nie byli zadowoleni z mąki z tak nedorodnego ziarna, lecz aby drogo nie płacić, przestali najczęściej i na takiej mące. Niższe klasy ludu wzięły się do żyta, jak o tém przekonywa większa konsumpcja tego ziarna.

(Preuss. Handl. Zeit.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 16. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukarnia Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dod. Nadzw.)

## Księgarnie

**JANA MILIKOWSKIEGO**

we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie,

polecają przy niniejszej zmianie pory, następujące dla każdego ziemi-  
nina bardzo ważne dzieła:

---

**Cena w monecie konwencyjnej.**

---

- Betza J.**, O wyrabianiu cukru z buraków. 8. Warszawa. 1837. zr. 5.
- Czepiński M.**, Powszechne ogrodnictwo obejmujące uwagi nad zakładaniem ogrodów, ogólne zasady uprawy roślin, tudzież praktyczną naukę urządzania inspektów, cieplarni i oranżeryj, rozmnażania i pielęgnowania wszelkich ogrodowych ziół, krzewów i drzew, tak użytkowych jako i zdobnych czyli kwiatów. 8. z 12 tablicami rycin. Warszawa. 1841. zr. 5.
- Dwór wiejski.** Dzieło poświęcone gospodyniom polskim, przydatne i osobom w mieście mieszkającym, przerobione z faucuzkiego pani Aglaë Adanson z wielu dodatkami i zupełnym zastosowaniem do naszych obyczajów i potrzeb, przez panią z P. K. N. w 3 tomach. Tom 1, 2, z prenumeratą na tom 3ci. 8. Poznań. 1843. zr. 6.
- Jozefowicz W.**, Wykład praktyczny mierznictwa i niwellacyi z wszelkimi zastosowaniami do potrzeb gospodarzy wiejskich. 8. Z 7 tablicami. Warszawa. 1843. zr. 3.
- Krasiecki K. hr.**, O rolnictwie i jego kombinacyjach na rachubie opartych. 12. Lwów. 1843. kr. 30.
- Leśniewski P. E.**, Nauka chowu pszczół rozmaitemi sposobami stosownie do różnego gatunku ulów. Z 9 tablicami rycin. 8. Warszawa. 1843. zr. 3.
- Maron E. W.**, Nauka leśnictwa dla prywatnych właścicieli lasów. 8. Warszawa. 1843.
- Mylke W.**, Myślistwo krajowe. 8. Warszawa. 1843. zr. 2.
- Mysłowskiego A.**, Uwagi nad handlem zbożowym z Galicyi do Odessy. 8. Lwów. 1844. kr. 20.
- O uregulowaniu stosunków włościańskich w W. Ks. Poznańskiem i o potrzebie zastosowania tegoż do Królestwa Polskiego.** 12. Lipsk. 1843. kr. 45.
- Rehwees J. M.**, Nowy lekarz czyli sposoby leczenia bydła, koni, owiec i innych domowych zwierząt. 5 wydanie. 8. Warszawa. 1843. zr. 2.
- Strumilla J.**, Ogrody północne. Wydanie czwarte poprawne z dziesięcią tablicami litografowanemi zawierającemi 70 figur, plan i widok ogrodu angielskiego. 3 tomy. 8. Wilno 1844. zr. 10.
- Torosiewicz T.**, Łatwy sposób rozpoznawania ziemi ornej aby ją ulepszyć, wraz z niektórymi uwagami nad uprawą roli. 12. Lwów. kr. 30.
- Wiadomość gospodarską o tłuszcziestwie (Madia sativa) dla użytku gospodarzy rolnych.** 12. Warszawa, 1844. kr. 24.



**Zigry J. H.**, Ogródnictwo zastosowane do klimatu północnego. Tomaczone z niemieckiego przez W. Szaflara. 3 tomy. 8. Wilno 1825. zr. 2 kr. 56.

**Le Bon Jardinier**, contenant des principes généraux de culture; l'indication, mois par mois des travaux à faire dans les Jardins; la Description, l'Histoire et la Culture de toutes les Plantes polagères, économiques, des Arbres fructiers; des Oignons et Plantes à fleurs etc. etc. 1 volume. 12. Paris. 1840 zr. 4 kr. 30.

**Chabouillé Dupetitmont**, Manuel pratique du laboureur; Seconde Edition. 2. vol. 8. Paris. 1826. zr. 4.

**Traité de la Composition et de l'ornement des Jardins**, avec 96 planctus représentant des plans de Jardins, des fabriques propres a leur décoration, et des machines pour élever les eaux. 8. oblg. Paris. 1825. zr. 41 kr. 15.

**Berlèse Abbé**, Beschreibung und Cultur der Camellia. 8. Quedlinburg 1838. zr. 1 kr. 8.

**Claus Dr. F. A.**, Wie werden die gefüllten Dachlien oder Georginen behandelt? 12. Erfurt. 1842. kr. 24.

**Delcker W.**, Der wohlunterrichtete Spargelgärtner. 12. Quedlinburg. 1842. kr. 30.

**Elsner J. G.**, Die deutsche rationelle Landwirtschaft in Praxis. 8. Mit der Ansicht von Karvin, einen Situationsplan und mehreren Tabellen. Peth. 1841. zr. 5.

**Franke G.**, Ueber die zweckmässige Einrichtung der Treibhäuser. Mit 8 Kupfertafeln. 8. Halle 1825. zr. 2 kr. 15.

**Freund H. D.**, Die Cultur der GartenNelke. Mit 1 Nelkentabelle. 8. Quedlinburg 1840. zr. 1 kr. 15.

**Gauss H.**, Die Traubencultur an freistehenden Mauern. 8. Weimar. 1843. zr. 1 kr. 15.

**Gerhardt A.**, Vollständiges Handbuch der Blumenzucht. Zweite umgearbeitete und vermehrte Auflage. 2 Bände. 8. Quedlinburg. 1842. zr. 5.

**Grüner H.**, Unterweisender Monatsgärtner. Vierte verbesserte Auflage. 12. Leipzig 1843. zr. 1 kr. 8.

**Hattorff**, Krigsrath von, Ueber die Einwirkung des Kartoffeln-Anbaues Behuf Branntweingewinnung auf die Landwirthschaft. 8. Hannover. 1843. zr. 1 kr. 15.

**Lengerke Dr. A.** von, Anleitung zum praktischen Wiesenbau. Mit acht lithographirten Zeichnungen Zweite verbesserte Auflage. 8. Prag 1844. zr. 3 kr. 20.

**Loisel** Cultur der Melonen. Quedlinburg. 1842. kr. 30.

**Pirolle**, Praktische Anweisung zur Cultur der Georginen (Dahlia). 8. Quedlinburg. 1840. zr. 1.

**Ploek**, Anbau der Robinie (unächten Akazie, Robinia Pseudoacacia). 12. Nordhausen. 1843. kr. 30.

**Richter C. F.**, Der Pflug, im Allgemeinen und in Betracht seiner einzelnen Theile. Mit 1 Kupfer. 12. Leipzig. 1843. kr. 30.

**Ritter J. A.**, Allgemeines deutsches Gartenbuch. Mit 4 Tafeln Abbildungen. Fünfte vermehrte und verbesserte Auflage. 8. Quedlinburg. 1842. zr. 2 kr. 45.

**Rubens F.**, Vollständige Anleitung zur Obstbaumzucht 1 Band. 8. Essen. 1843. zr. 2.

**Saal C. Th. B.**, Die Cultur der Sommerlekyoyen und das Geheimniss ihrer Samenerziehung. 12. Weimar. 1843. kr. 45.

**Schmidt J. A. F.**, Der kleine Hausgärtner. Vierte verbesserte und vermehrte Auflage. 12. Weimar. 1840. zr. 1.

**Thon C. F. G.**, Anweisung zum Obstbau. 12. Weimar. 1843. zr. 1 kr. 45.

**Train J. K.** von, Lexikon der annuellen Gartenzierpflanzen. Zweite Auflage. 12. Weimar. 1844. zr. 1 kr. 30.

**Weinar St.**, Der Kunstwiesenbau praktisch dargestellt. Mit 4 Tafeln. 8. Prag. kr. 48.

**Wredow J. C. L.**, Gartenfreund. Sechste Auflage. 8. Berlin. 1843. zr. 3.